

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr. 28-29 (1042-1043)

Niedziela, 19, 26 lipca 1981 r.

Rok XXIII

RODZINA

Odbývający się w dniach od 26 września do 25 października 1980 r. Piąty Ogólny Synod Biskupów, który poświęcony był zadaniom rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym, nasunął zasadniczy temat naszego zebrańia. Wszyscy zgodnie przyjmują, że rodziny są wielkie; tym większą więc troską musi je otoczyć Kościół. Trzeba tu zauważyć, że na ważność rodziny otworzył oczy ostatni Sobór Watykański. Wystarczy przeglądnąć skorowidze podręczników i słowników, jakimi posługiwaliśmy się dawniej w naszych studiach. Nie ma tam prawie nic pod słowem „rodzina”, natomiast dużo miejsca zajmuje słowo „małżeństwo”, omawiające legalne połączenie mężczyzny i kobiety celem założenia wspólnoty cielesnej i duchowej. O posłudze Kościoła wobec rodziny uczył papież Paweł VI w encyklice „Humanae vitae”. Na ten temat wypowiedział się właśnie ostatni Sobór, przypominając, że rodzina jest „fundamentem społeczeństwa” (Gaudium et spes, nr 52), a jednocześnie, będąc sama „jakby Kościołem domowym”, gwarantuje istnienie i rozwój Kościoła; w rodzinie bowiem rodzą się nowi obywatele społeczeństwa ludzkiego, którzy dzięki łasce Ducha Świętego stają się przez chrzest synami Bożymi, aby lub Boży trwał na wieki” (Lumen gentium, nr 11).

O rodzinie myślał papież Leon XIII, kiedy ustanawiał „niedzielę Świętej Rodziny z Nazaretu” w 1892 roku, aby wszyscy ojcowie, matki i dzieci mogli znaleźć doskonały przykład do naśladowania; zaś papież Benedykt XV-ty oddał w szczególną opiekę Świętej Rodziny z Nazaretu wszystkie rodziny ludzkie i chrześcijańskie poważnie zachwiane przez pierwszą wojnę światową. Od końca drugiej wojny światowej jesteśmy świadkami wielkich przemian dokonujących się w świecie: zmiana warunków pracy, zmiana warunków życia, mieszkania, otoczenia, zmiana położenia kobiety w nowoczesnym świecie; wszystkie te zmiany wpłynęły na zmianę rodziny do tego stopnia, że niejedni twier-



dziłi otwarcie, iż rodzina, w sensie tradycyjnym, przestała już istnieć. Rodzina przeżywa kryzys; ale rodzina, jako dzieło Boże, nie przestanie istnieć. „Rodzina przeżywa dzisiaj bodaj najostrejszy i bez precedensu kryzys, stwierdził Ojciec święty Jan Paweł II w przemówieniu do Kolegium Kardynałów w dniu 22 grudnia 1980 (L'Osservatore Romano numer 13, strona 7), który dojrzał wzraz ze zbiegiem

rozmaitych persymisywnych mentalności i teorii, negujących w imię domniemanej autonomii człowieka powierzona mu w pierwotnym zamysle samego Boga Stworzyciela misję przekazywania życia... W obliczu pogardy dla najwyższej wartości życia — mówił dalej Papież — pogardy, która prowadzi do legalizacji unicestwiania istoty ludzkiej w

(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

lonie matki, w obliczu aktualnego rozpadu jednostki rodziny, jedynej gwarancji pełnego wychowania dzieci i młodzieży, w obliczu dewaluacji jasnej i czystej miłości, niepohamowanego hedonizmu, rozpowszechniania pornografii, należy przypomnieć o świętości małżeństwa, o wartości rodziny, o nietykalności życia ludzkiego”.

Rodzina jest „fundamentem społeczeństwa” i jednocześnie, jako „ecclesiola” — mały, początkowy „Kościół domowy”, gwarantuje istnienie i rozwój całego Kościoła, całego ludu Bożego. Pamiętamy i głosimy naukę Jezusa Chrystusa o nierozzerwalności małżeństwa. Przypomnijmy sobie wydarzenia z Jego życia, które pouczają nas o rodzinie.

Jezus uczynił pierwszy znak w Kanie Galilejskiej, na godach weselnych, przy zakładaniu rodziny. Nie jest to przypadek. „Kiedy zabrakło wina, Matka Jezusa mówi do Niego: nie mają już wina. Jezus Jej odpowiedział: ... jeszcze nie nadeszła godzina moja”. Na prośbę jednak Matki, zamienia wodę na wino. A kiedy nadejdzie „Godzina”, zamieni Jezus wino na Swoją Krew Przymierza, która będzie wylana na odpuszczenie grzechów. „A powiadam wam: odtąd nie będę pił z tego owocu winnego krzewu aż do owego dnia, kiedy go z wami pić będę w Królestwie Ojca mego” (Mt 26,19). Pierwszego więc znaku — cudu dokonał Pan Jezus na godach weselnych, przy zakładaniu rodziny, a czynił to z myślą o Królestwie Bożym, czyli o Kościele: „I uwierzyli weń uczniowie Jego (Jan 2,11), notuje Jan Ewangelista. Kościół — to Chrystus — Głowa, a wierni — członkowie Jego Ciała. W Kanie Galilejskiej zakłada się nowa rodzina ludzka i równocześnie zbierali się wierni — Ciało Kościoła, wokół Chrystusa — Głowy Kościoła.

Jezus Chrystus narodził się z Maryi Dziewicy poślubionej Józefowi. Czemu poślubionej? Tradycyjnie wyliczane są następujące racje: — aby przez Józefa, z rodu Dawida, mający się narodzić Jezus; był legalnie Synem Dawidowym; — aby Maryja nie została ukamienowana za cudzołóstwo; — aby miała pomoc i oparcie w Józefie; — aby Szatan, nie wiedząc o dziecinnych poczęciu Jezusa, myślał, że narodził się z zamężnej niewiasty. Wydaje mi się, że można dodać jeszcze piątą rację, nie mniejszej wagi do poprzednich: Jezus narodził się z Maryi Dziewicy poślubionej, to jest otwartej na rodzinę, otwartej na innych. A że Maryja była otwartą na innych, świadczy prędkość Maryi w niesieniu pomocy Elżbiecie, świadczy fakt, że zagubionego Jezusa w Jerozolimie, razem z Józefem szukała między krewnymi i znajomymi (Lk 2,44), a w Ka-

nie Galilejskiej była pierwszą która spostrzegła brak wina i chciała przyjść z pomocą nowożeńcom; była też pod Krzyżem, aby ofiarować Syna i współcierpieć z Nim w momencie, kiedy przelewał krew na odkupienie rodziny ludzkiej.

Jeśli cofniemy się wstecz, do początków Synagogi, czyli ludu Starego Przymierza, to zauważymy, że ten Lud został utworzony z rodzin które naznaczyły drzwi swoich domów krwią baranka i ocalały po „przejęciu” Pana. Z tymi to uwolnionymi rodzinami, wywodzącymi się od Abrahama i Sary, zawiera Pan Bóg przymierze na górze Synaj i czyni z nich swój Naród Wybrany. Wiemy dobrze, jak wielką rolę odegrała rodzina w historii Starego Testamentu i jak ważną rolę nadal odgrywa w dzisiejszym judaizmie.

Nie tylko Kościół, nie tylko synagoga, ale cała ludzkość wywodzi się z rodziny. Czytamy w Księdze Rodzaju, że Bóg stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo (Rodz. 1,27). Najczęściej rozumiemy to w sensie, że tak, jak Bóg jest duchem zdolnym do poznania i miłości, tak też człowiek ma duszę, obdarzoną rozumem i wolą zdolną więc, w swoich granicach, do poznawania i miłowania. Takie rozumienie sensu podobieństwa, nie jest mylne, ale nie jest wyczerpujące. „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz” — mówi tekst Księgi Rodzaju — „na obraz Boży go stworzył: człowieka i niewiastę”. To pod tym kątem widzenia człowieka, mężczyzny i niewiasty, musimy szukać podobieństwa. Bóg nie jest odwiecznym samotnikiem, ani też samolubem. Bóg jest życiem i miłością. Tam zaś, gdzie jest życie, tam też jest rodzenie. Ojciec odwiecznie zradza Syna. Zaś trzecia Osoba Trójcy, Duch Święty, nie jest zrodzony, nie jest stworzony, lecz pochodzi z wzajemnej miłości Ojca i Syna. Stwarzając człowieka na swój obraz, Bóg stworzył go mężczyzną i niewiastą, oddając im ich darem życia i miłości. „Z tego dwojakiego daru Stwórcy bierze początek rodzina ludzka” (O.R. nr 11 Str. 9). „Co Bóg złączył, człowiek niech nie rozłącza” (Mt 19,6). Słowa te cytujemy mówiąc o nierozzerwalności związku małżeńskiego, ale można je jeszcze głębiej zastosować do odwiecznego zamiaru Boga, który stwarzając człowieka, na swój obraz, związał tajemnicę życia z tajemnicą miłości i już od samego początku, przed wszelkim grzechem, przez łaskę niewinności, Adam i Ewa byli złączeni z Bogiem i tworzyli jakby Kościół początkowy, który, przechodząc przez różne fazy, dojdzie do swej pełni przez Wcielenie Syna Bożego. Jeśli Bóg od samego początku zamierzał zbudować Kościół, to musiał poniekąd stworzyć najpierw rodzinę na swój obraz, która

rozwinie się kiedyś w Kościół Chrystusowy, czyli w tą wielką wspólnotę ludzką życia i miłości związaną z Bogiem w Trójcy Jedynym przez Jezusa Chrystusa. „Wszystko jest dla was, wy dla Chrystusa, a Chrystus dla Boga” (1 Cor. 3,23). Rodzina chrześcijańska, uświęcona przez sakrament małżeństwa, jest jakoby micro-kościółem. Kiedy więc mówimy o rodzinie chrześcijańskiej, lub modlimy się za nią, musimy stale to czynić w odniesieniu do Kościoła.

Na zakończenie Synodu biskupi wyśtosowali „Oreędzie do rodzin chrześcijańskich w świecie współczesnym” i sformułowali 43 propozycje, które zostały złożone na ręce Papieża, aby wydały owoce dla całego Kościoła... Papież, przychylając się chętnie do wspólnych pragnień biskupów, zamierza przygotować odpowiedni dokument” (O.R. nr 12, str. 9).

Na ten dokument czekamy. Chwilowo dysponujemy tekstami wspomnianego „Oreędzia Biskupów”, tekstami homilii i przemówień Ojca św. na otwarcie Synodu, przy spotkaniu z rodzinami i na zamknięcie Synodu. Te więc teksty, w porządku chronologicznym, cytuję lub streszczam.

Prace przygotowawcze Synodu miały następujący temat: „Zadania rodziny chrześcijańskiej” (O.R. nr 8, str. 1). Temat ten rozważano z „świadomym przekonaniem, iż poprzez chrześcijańską rodzinę Kościół żyje i spełnia przekazane sobie od Chrystusa posłannictwo...”

Rodzina jest podstawowym przedmiotem ewangelizacji (Synod 1974) i katechezy Kościoła (Synod 1977), ale jest też jej nieodzownym i niczym nie zastępowanym podmiotem. „(Otwarcie Synodu Biskupów O.R. nr 8, str. 1 § 2). „Właśnie dlatego, aby nim być, aby nie tylko trwać w Kościele i czerpać z jego duchowych zasobów, ale także tworzyć Kościół w podstawowym jego wymiarze jako „ecclesiola”. (Ecclesia domestica), rodzina musi być w sposób szczególnie świadoma posłannictwa Kościoła i sobie właściwego udziału w tym posłannictwie. Obecny Synod ma za zadanie ukazać wszystkim rodzinom właściwy dla nich udział w posłannictwie Kościoła”. (§ 3).

Kiedy Chrystus na progu misterium paschalnego, modli się: „Ojciec Święty, zachowaj ich w Twoim imieniu, które mi dałeś, aby tak, jak My stanowili jedno” (Jn 17,11), to prosi w jakiś sposób, może w sposób szczególnie, także o jedność małżeństw i rodzin. Modli się o jedność uczniów, o jedność Kościoła, ale przecież tajemnica Kościoła została przez św. Pawła porównana do małżeństwa (Ef. 5, 21-33).

Kościół przeto nie tylko stawia małżeństwo i rodzinę na szczególnieym miejscu (Ciąg dalszy na str. 3-ej)

„KRÓLESTWO NIEBIESKIE... PODOBNE JEST DO ZACZYNU...”

Wielu z nas dysponuje telewizorem. Telewizor współczesnemu człowiekowi oddaje niebagatelna usługę: stawia przed oczyma obraz przeniesiony falami niekiedy z ogromnie daleka. Ale na to, aby obraz oglądany na ekranie aparatu był możliwie doskonały, wpływa cały zestaw elementów technicznych. Jednym z nich — bardzo zasadniczym — jest antena. Jeżeli odjąć antenę, obraz z ekranu niknie. Albo conajmniej staje się płynny, bezkształtny, bez wyrazu. Nie daje na siebie długo patrzeć. Bez anteny więc najdoskonalszy nawet telewizor robi się nieużyteczny.

Do takiego telewizoru bez anteny, niezdolnego odebrać obrazu przekazane-

(Dokończenie ze str. 2-ej)

scu wśród swoich zadań, ale także patrzy w stronę Sakramentu małżeństwa, jako swego poniekąd pierwowzoru. Obdarowany bowiem miłością Chrystusa-Oblubienica, miłością aż do śmierci, patrzy Kościół w stronę oblubieńców, którzy ślubują sobie miłość aż do śmierci. I uważa za swe szczególne zadanie strzec tej miłości, tej wierności i uczciwości oraz wszystkich dóbr, jakie z niej rodzą się dla osoby ludzkiej i dla społeczeństwa. To przecież rodzina daje życie społeczeństwu. To przecież z niej, poprzez wielkie dzieło wychowania, kształtuje się zrab każdego człowieka na ziemi”. (§ 5).

Potrójne postannictwo Chrystusa: Kapłana, Proroka, Króla, kontynuowane przez Kościół, jest poniekąd udziałem każdej rodziny. Należy więc pobudzić w każdej rodzinie chrześcijańskiej: — świadomość postannictwa, które bierze swój początek w zbawczym postannictwie samego Chrystusa i dopełnia się w Kościele jako szczególna służba; — świadomość ta karmi się słowem Boga żywego i mocą Chrystusowej Ofiary. W ten sposób dojrzewa świadectwo życia, które zdolne jest kształtować życie drugich. Zdolne uświęcać w prawdzie; — świadomość ta wyzwala dobro, które samo tylko zdolne jest „ustrzec od zła”. Przecież zadanie rodziny tak bardzo podobne jest do zadania Tego, który powiedział o sobie: „Dopóki byłem z nimi, zachowałem ich w Twoim imieniu, które mi dałeś, i ustrzegłem ich, a nikt z nich nie zginął”... (Jn 17,12). Tak, zadaniem rodziny chrześcijańskiej jest ustrzec i zachowywać podstawowe wartości, jest strzec i zachowywać poprostu człowieka!

Ks. Jan Wawrzyńczyk
(Ciąg dalszy nastąpi)

go z przestrzeni, podobnych jest bardzo wielu dzisiejszych ludzi. Bo bardzo wielu niezdolnych jest chwycić to, co pochodzi ze świata pozamaterialnego. Co dotyczy rzeczy ostatecznych, spraw ducha i wieczności. Ogromnie dużo ludzi zatraciło to, co możnaby nazwać zmysłem odczuwania rzeczywistości niematerialnej. Lub — przenośni używając — anteną swojej duszy.

Ludzie tacy w zasadzie nie są wrogami wiary czy Kościoła. Nie deklarują się także jako niewierzący. Ale wszystko co dotyczy ducha, religii, Kościoła... jest dla nich przedziwnie obce, nieuchwytnie, płynne, nicwarte. Jak obraz w telewizorze bez anteny. Obraz, który niby jest, niby coś przedstawia, ale właściwie nie wiadomo co. A wskutek tego — nie ma najmniejszego nawet wpływu na przeżycia telewizzka.

Nie ludźmy się! I nie zachłystujmy się optymistycznymi statystykami. Bo statystyki wykazują, że w krajach Europy Zachodniej z górą dziewięćdziesiąt procent ludzi deklaruje się pod mianownik wierzących w Boga. Ale głębsza analiza tych deklaracji wykazuje, że dla wielu z nich „być wierzącym” ogranicza się właściwie tylko do tych deklaracyjnych słów. Czasem do szanownych tradycji rodzinnych, które przypominają, że wszyscy krewni przodkowie za wierzących się mieli, więc nie wypada być innym. A czasem do wspomnień lekcji katechizmu na które się uczęszczało, ale właściwie dziś już nawet nie wiadomo o czym tam była mowa...

Świątną ilustracją, jak człowiek współczesny w coraz większej masie przestaje być czułym na rzeczywistość istniejącą poza światem zmysłów — że wyłączył antenę swej duszy — stanowi szeroko zakrojona ankieta. Przeprowadzono ją w tłumie w wielkich miastach Francji. Lansowano w ankiecie pytanie: w co wierzysz głęboko i naprawdę?

Większość odpowiedzi — człowieka myślącego poważnie i serio traktującego życie — napelnie może smutkiem i trwogą.

— Wierzę w to, że i starość nie zniszczy mojej twarzy — odpowiedziała malowana dama. A inna: wierzę w przeżycia erotyczne. — Ja wierzę w postęp, w rozrywkę i komfort — odpowiedział starszawy pan. — Ja wierzę w kataklizmy... jak wierzę w sny... ja wierzę w siłę... ja wierzę w żółdek... ja wierzę w gruby portfel... I przesuwał się szereg zapytywa-

nych zanim ktoś odpowiedział: ja głęboko i naprawdę wierzę tylko w Boga.

„W co wierzysz głęboko i naprawdę?” Innymi słowy — co dla ciebie w życiu jest ważne, potrzebne, konieczne, istotne...? — Uroda, erotyzm, wypoczynek, zabezpieczenie finansowe, nauka, siła, postęp, pieniądze... Ale nie Bóg, nie religia. — Oto model człowieka, którego psychikę formuje duch współczesnego świata. Model człowieka pozbawionego do odbierania z otaczającej rzeczywistości tego, co niematerialne. Oto model człowieka bez anteny...

Opuszczałem akurat pokój leżącego w szpitalu rodaka, gdy zaczęła mnie jakaś pani prosić, aby zaopatrzyć jej syna. Potłuczony ciężko w wypadku drogowym. Nastąpiły i wewnętrzne komplikacje, lekarze orzekli, że długo nie przetrzyma. „On jest wierzący” — podkreśliła z mocą, abym nie miał wątpliwości co należy zrobić. Wszedłem więc niechybnie do pokoju Gerarda. Młody człowiek był świadomy i zdawał sobie sprawę, że koniec jest bliski. Jak mogłem i jak umiałem, usiłowałem go przygotować na przyjęcie Sakramentów i na spotkanie z Bogiem. Ale rychło wypadło mi stwierdzić, że me wysiłki nie wywołują reakcji. Ze w ogóle to mówię nie miłośni się w ramach psychiki tego człowieka. Ze chyba nie ma więcej sensu męczyć siebie i jego. Zapropoноваłem odmówić razem Ojciec Nasz, ale Gerard i tego nie umiał. Gdy więc modliłem się sam, przewał mi pacierz mówiąc: niech mi ksiądz da papierosa...

To wszystko, co było wyższe i mniej namacalne od papierosa, nie docierało do mentalności Gerarda. Bo ów młody człowiek wyobcowany był sto na sto ze świata ducha, ze świata religii. Nie zdołał być odczuć realności tego świata nawet w obliczu śmierci. Jego zmysł religii nie odbierał obrazu. Był człowiekiem bez anteny. Był jednym z wielu współczesnych.

To był akurat rasowy Francuz. Ale, czy na naszym polonijnym podwórku nie ma podobnych „wierzących”? — W jedną z niedziel wiosennych wystąpił w naszym Troyes zespół „Rzeszowiaczy” z Kraju. Olbrzymia sala teatru wypełniła się prawie wyłącznie rodakami z miasta i okolicy. Wszyscy odczuwali potrzebę widowiska. A ilu z nich odczuło potrzebę Boga i modlitwy? — Na Mszy

(Dokończenie na str. 4-ej)

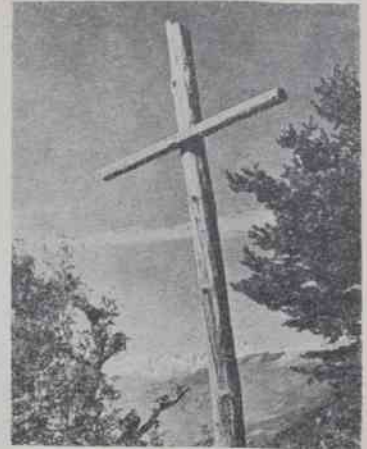
„ZYCZE CI...”

Tytuł bez dopełnienia — dlatego dziwny!

Będzie na końcu, ale najpierw, proszę Cię, przeczytaj!

Zwierzę poszukuje pożywienia. Wiedzione instynktem, znajduje gotowe wołoko siebie. Zjada bez przygotowania, przyprawienia, przetworzenia. Człowiek również szuka pożywienia. Świadomie zakopuje do ziemi, aby później znaleźć setne plony. Świadomie nie zabija zwierząt, hoduje, aby więcej mógł zdobyć żywności. Poszukuje nowych sposobów przyspieszenia w mnożeniu się środków żywności, przysposobienia rzeczy dotąd „niejadalnych”, sposobów przechowywania, udoskonalenia smaku. Dlatego człowiek charakteryzuje się postawą niespokojnego poszukiwacza. Zwierzę poszukuje budulca na swój „dom” i miejsca dla niego, ale konstruuje go w sposób

tradycyjny. Przez tysiące lat jaskółki budują takie same gniazda, borsuki nory, termity kopce. Również człowiek poszukuje budulca na dom. Ale szuka najbezpieczniejszego i najwygodniejszego miejsca. Od jaskini, mieszkań nawodnych, grodów średniowiecznych, do wielkich oszklonych gmachów w nowoczesnych miastach. Szuka najdoskonalszej formy ułożenia, organizacji budulca. Od ciemnej jaskini, przez mroczne wnętrza domu z błonistymi oknami, aż po dzisiejszy dom dowolnie, według własnej wygody i potrzeby rozjaśniany w dzień i w nocy. Od barłogu z liści po automatyczny tapczan. Od ogniska po naczynia ciśnieniowe, w których na wielopalnikowych kuchenkach gotuje w ciągu 5-10 minut. Od zaduchu do wentylacji. Od zimna lub upału do klimatyzacji. Poszukuje człowiek nowych, doskona-



(Dokończenie ze str. 3-ej)
w ową niedzielę było zaledwie 57 osób... Nasze polonijne telewizory bez anteny!

Ludzi o pokroju wspomnianych powyżej — ludzi rzekomo wierzących lecz niepraktykujących — spotykamy każdego dnia. Nie rozumieją oni języka Ewangelii. Nie widzą wartości duchowych. Nie czują potrzeby religii. Kościół nie mówi im nic, albo prawie nic. Ich życie upływa równie dobrze i bez Boga, a względny dobrobyt materialny wystarcza im do codziennego szczęścia. W niektórych okolicznościach życia przypominają sobie, że są wierzący, bo tak im się zdaje. Chcą mieć ładny chrzest i paradny ślub. Ale to tylko fasada, poza którą jest pustka ich duszy. A wiara ich sprowadza się do cieniutkiej warstwy lakieru poza którą kryje się nic.

Dlaczego o tym mówimy? — Po to, by coraz lepiej i głębiej uświadomić sobie, że jeśli nie przynależymy do kategorii ludzi niepraktykujących — ludzi bez anteny — to łaska, którą Bóg nam daje, Ale nie wyłącznie na własny użytek. Daje nam tę łaskę odczuwania Jego rzeczywistości, abyśmy pracowali nad zbawieniem owych ludzi, którzy potrzeby swego zbawienia już nie czują.

W dzisiejszej perykopie ewangelicznej — tej nie skróconej — czyta nam Kościół przypowieść Chrystusa o kwasie chlebnym. Ta krótka przypowieść odświeża nam jedną z największych trosk Chrystusa: by Jego nauka działała w naszym życiu. I przerabiała je tak dogłębnie, jak kwas przerabia dzieżę mąki w ciasto. Po to, abyśmy z kolei stali się zaczynem w życiu tych, którzy

są nam bliscy jako ludzie, a tak dalecy jako chrześcijanie.

Używając porównania z dziedziny kulinarnej. Chrystus Pan chce w zrozumiały dla każdego sposób powiedzieć, że chrześcijanin autentyczny, chrześcijanin z anteną, to nie ten, który mówi że jest wierzący. Ale ten, kto swoim codziennym życiem — praktyką — ucieleśnia swoją wiarę. I przekuwa ją na uczynki.

Na konkretnych faktach naszego życia codziennego polega nasze apostolstwo w stosunku do tych ludzi, którzy zgubili wrażliwość i pragnienie rzeczy religijnych. W stosunku do tych, którzy nie mają anteny, by chwycić obraz prawd wiecznych. I do których mentalności nie można się przebić już ani katechizmem, ani kazaniem, ani Sakramentami.

Nie robiąc próżnego hałasu, nie rzucając czczych słów, my — ludzie praktykujący — wpływać mamy na nich konkretnym życiem wiary, na które oni patrzą. Bo to jest ten ostatni — i może jedyny — środek którym możemy owych ludzi wprowadzić w kontakt z Chrystusem i Kościołem. Dla nich — ludzi bez duchowej anteny — obraz naszego życia codziennego jest jedyną Biblią. I jedynym katechizmem, który zdolni są zrozumieć.

W przypowieści o zaczynie chlebnym Chrystus wskazał nam obrazowo na naszą misję. Na nasz apostołski obowiązek. I na naszą odpowiedzialność w stosunku do tych, których dusze są podobne do telewizorów bez anteny. Którzy w chaosie naszych czasów zagubili zdolność czytania Bożych znaków. I pragnienie tego, co doskonałe jest.

Ks. Stanisław Skorczyński, omi

szych form bytowania. Niespokojny poszukiwacz. Zwierzę i człowiek chronią się przed zimnem. Zwierzę szuka cieplejszej okolicy, albo w razie braku przystosowania się organizmu, ginie. Człowiek szuka w otoczeniu pomocników dla obrony przed zimnem, organizuje środowisko, wytwarza ubranie, ogrzewa dom a nawet ulice. Poszukuje sposobów przystosowania warunków do swoich potrzeb.

Zwierzę i człowiek posługują się narzędziami. Zwierzę pozostało przy tradycyjnych kłach, pazurach, ogonie, skrzydłach, żądłach. Człowiek przedłużył swe ręce o kij, nóż, siekiere, łuk, strzelbę, maszyny, aż do tak precyzyjnych, szybkich i niezawodnych, jak maszyny cybernetyczne, elektroniczne. Przyspieszył swój krok do szybkości ponad 300 km na godzinę. Swoją lot do 11 km na sek. Wieczny poszukiwacz, człowiek, nie powiedział swego ostatniego słowa w sprawie narzędzi pracy.

Zwierzę i człowiek mają pewne doznania psychiczne. Zwierzę znajduje się nad wodą, na rykowisku, w gnieździe. Człowiek wyszukuje nowe sytuacje, nowe źródła doznań psychicznych. Tworzy przemysł rozrywkowy, film, literaturę, telewizję. W szukaniu jeszcze nie ustaje. **Twórca poszukiwacz — człowiek. Postawa niespokojnego poszukiwacza jest charakterystyczną postawą dla człowieka. Jest miarą jego doskonałości duchowej, jest warunkiem nieustannego postępu. "Niespokojne serce moje, dopóki nie spocznie w Tobie" (Sw. Augustyn).**

Umysł ludzki nie zaspokaja się prostym stwierdzeniem zmysłów, że coś jest, jakie jest. Nie zadawała się uporządkowaniem naukowym tego, co jest; planowaniem tego, co być powinno; odkrywaniem tego, co było. Umysł ludzki (Dokończenie na str. 5-ej)



(Dokończenie ze str. 4-ej)

poszukuje ostatecznej przyczyny wszystkiego, co jest, i ostatecznego celu, ku któremu wszystko zmierza. Niezależnie od tego, czy będzie mógł tej ostatecznej przyczynie i celowi powiedzieć „Boże”, tym mniej „Ojczy”, jest poszukiwaczem Boga. Jeśli tylko takie pytanie sobie zada i będzie chciał na nie odpowiedzieć!

W Twoim życiu młodego katolika odnajdywanie Boga dokonuje się niemal automatycznie. W atmosferze religijnej domu rodzinnego, w Twoim kościele, do którego jesteś od lat przywiązany, wśród modlących się przyjaciół, w książkach leżących na półkach domowej biblioteczki, w katechizmie, w nauce religii. Nie dostrzegasz procesu szukania Boga. Czujesz odnajdywanie Wielkiego Ojca.

Wakacje są „uwolnieniem” od znanych męczących ulic, od znanych i przyjaciół, od książek obdarzonych zaufaniem, od obowiązków lekcyjnych, najbardziej nawet podniosłych. Nie ma wakacji jako uwolnienia się od Boga. Jak nie ma uwolnienia od siebie samego. Od cienia własnego. W nowych warunkach wakacyjnych, między nowymi ludźmi, na nieznanach miejscach o wiele moźniej szuka się i odnajduje Boga. Na szlakach jezior szwajcarskich, w wędrowce przez szczyty górskie lub bezdrożami. Na obozowisku leśnym, na campingu. W pogoni za starymi zamkami i nowymi kombinatami przemysłowymi. Między słuźami kanałów, na stacji między przyjazdem i odjazdem pociągów, na szosie. W nowych warunkach chcę i muszę szukać, odnajdywać Boga. „Przystępujący do Boga winien wierzyć, że Bóg jest i że nagradza tych, którzy Go szukają” (Hebr 11,6).

Stoję przy szosie. Chwila odpoczynku

i zadumy. Daleko od początku wędrowki, pożegnania matczynych oczu, daleko do końca, gdy znów powitam pocałunkiem matczyne dłonie. Między tymi dwoma momentami masa wrażeń, przycięd i doświadczeń. Myśl moja wędruje na wielką szosę życia. Nie wiem, jaką szybkość mam na liczniku, jaka droga przede mną, jakie przygody i doznania. Cieszę się, że rozpocząłem swą wędrowkę od stworczego spojrzenia Boga, mego Ojca, i znów powitam pocałunkiem ukochane ojcowskie „dłonie”. Nieskończony a bliski oczekuje mnie przy drodze. Myślę o Nim obok asfaltowej drogi.

U wjazdu do miasta kilka znaków drogowych. Nakazu. Zakazu. Dobra ręka postawiła je dla bezpieczeństwa. Chwała prawodawcy! Oczywiście istnieje prawodawca, jeśli stoją znaki nakazu i zakazu. Istnieje — i odnajduje Bożego Prawodawcę, gdy słucham nakazów sumienia. Pomocy człowiekowi na szosie, poszanowania dobra wspólnego, ostrożnego obchodzenia się z ogniem, przestrzegania przepisów drogo-

wych. Choć mnie nikt z ludzi nie widzi. Choć nie grozi mi mandat, ani nie spodziewam się medalu. Szukam Cię tu i znajduję. Boży Prawodawco!

Czekam na pociąg. Przejżdżają inne. Syszają. Grzmią. Przewalają się napećniane pasażerami. Spijcie spokojnie albo śpiewajcie! Katastrofy nie będzie! Jest planista, układający rozkład jazdy, jest dyspozytor, dyżurny ruchu w czerwonej czapce. Czekam na swój pociąg, jak na swoją planetę czy gwiazdę. Jest wiele innych planet i gwiazd. Spokojnie. Katastrofy nie będzie! Jest wielki, kosmiczny Planista. Dyspozytor, Dyżurny Ruchu. Na pewno jest, jak na pewno jest ten w czerwonej czapce.

Leśna polana. „Dolce far niente”. Ocy tylko bawią się w detektywa, co najmniej Sherlocka Holmesa lub Poirot. Ślady wyraźne. Odczytuję. Tak celowo, genialnie mogła zbudować rośliny, kwiaty, instykt zwierzęcy — nadszwyczajnie Mądra Istota, Serdeczny, Stary Znajomy. Znam Cię z moich wieczornych modlitw. Dzień Dobry, Boże! „To bowiem, co można wiedzieć o Bogu, zostało im objawione. Sam Bóg przecię im to objawił. Poprzez to bowiem, co zostało stworzone, gdy świat zaczął istnieć, poznaje się to, co w Nim niewidzialne, łącznie z Jego odwieczną mocą i Bóstwem. Tak więc nie mają już żadnej wymówki” (Rzym 1. 19-20).

Teraz dopiero życzę Ci. Takich odkrywczych wakacji. Wakacji z Bogiem. I życzę Ci znalezienia takiej ryby, jasnej pogody albo deszczu, jeśli wolisz, spokoju albo bajecznej przygody, życzliwości ludzkiej i uśmiechów przyrody. Życzę Ci przede wszystkim, byś chciał wszędzie szukać i umiał wszędzie znajdować w czasie wakacji Boga! A po wakacjach — napisz mi o nich.

Ks. Ryszard Sztylka, omi

KALENDARZ

Imieniny obchodzą:

- 19 lipca: Justyna (Arsène, Elvire)
- 20 lipca: Czesław (Eli, Nancy)
- 21 lipca: Wawrzyniec (Victor, Praxedo)
- 22 lipca: Maria-Magdalena (Marie-Madeleine, Maggu)
- 23 lipca: Brigida (Brigitte, Appolinaire)
- 24 lipca: Kjinga (Christine, Ségolene)
- 25 lipca: Jakub (Jacques, Valentine)
- 26 lipca: Anna, Joachim (Anne, Joachim)
- 27 lipca: Sergiusz (Nathalie, Chrétienne)
- 28 lipca: Wiktor (Samson, Innocent)
- 29 lipca: Marta (Marthe, Olav)
- 30 lipca: Piotr (Juliette, Abel)
- 31 lipca: Ignacy (Ignace de L., Fabius)
- 1 sierpnia: Alfons (Alphonse, Gilberte)
- 2 sierpnia: Julian (Eusébe, Alfreda)

LA VOIX CATHOLIQUE GŁOS KATOLICKI

263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS
Telefon: 260.07.69

CCP: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor: Ks. Prałat Z. BERNACKI
Redaguje: Zespół redakcyjny
Administrator: Br. W. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola — 62302 LENS

KULTURA EMIGRACYJNA

Jubileusze ślubów zakonnych Sióstr Sercanek w Prowincji Francuskiej

Od przeszło pięćdziesięciu lat pracujące we Francji Siostry ze Zgromadzenia Sióstr Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego, mogą się poszczycić nie małym dorobkiem w służbie Bogu i Emigracji.

Dziś w dalszym ciągu pracują na dziewięciu placówkach i stanowią osobną Prowincję tego zasłużonego Zgromadzenia. Założenie we Francji pierwszej prowincji dało możliwość Zgromadzeniu skoordynowania pracy odnośnie do konkretnych potrzeb na terenie francuskim.

Siedzibą Prowincji jest znany z gościnności dom we Fouquières-les-Béthune w departamencie Pas de Calais. Tam też przebywa Matka Prowincjalna ze swoją Radą Prowincjalną i oprócz Sióstr, które są w pełni sił, są również siostry emerytki, które poświęciły całe swoje pracowite życie na placówkach we Francji.

Napewno żadna ze sióstr nie szuka chwały, ani ludzkiego podziękowania, niemniej jednak wypada i nawet potrzeba od czasu do czasu przypomnieć je szczególnie tym, których te siostry uczyły katechizmu, naucały w Szkole Technicznej, czy to w St. Ludan, czy we Fouquières, albo też opiekowały się chorymi, aby odwdzięczyli się modlitewną pamięcią.

Podobnie, jak to czynię z jubileuszami księży, prosiłem, aby mi również podano jubileusze sióstr zakonnych, które są etapami nieraz bardzo ukrytego życia poszczególnych sióstr.

Wytrwałość bowiem i wierność ślubom zakonnym da może wielu młodym dziewczętom do zastanowienia się nad sobą i zdania sobie sprawy, że można całkowicie oddać się w służbie Bogu i pozostać Mu wiernym i zaznać w tym stanie szczęścia, którego świat nie daje.

W tym roku w Zgromadzeniu Sióstr Sercanek obchodzą jubileusze ślubów zakonnych trzy siostry.

1. Od 1935 r. pracuje we Francji Siostra Terezyta z domu Ludmiła GARA. Urodzona w Łagiewnikach pod Krakowem z rodziny szlacheckiej, została przyjęta do Zgromadzenia w Krakowie 29 października 1929 r. Pierwsze śluby złożyła 30 czerwca 1931 r. Stąd obchodzi ona pięćdziesięciolecie ślubów zakonnych. Zanim przyjechała do



Francji, była kierowniczką przedszkoli: w Przemyślu, Lwowie, i Słomnikach. Z chwilą przyjazdu do Francji w 1935 r. pracuje aż do 3 kwietnia 1959 r. we Francji. Tutaj dostosowuje się do potrzeb dużej wówczas parafii polskiej w Couëron, uczy języka polskiego, geografii i historii polskiej, prowadzi przedszkole i dzięki długoletniej mrowczej pracy wśród młodzieży, która weszła już w związki małżeńskie, do dziś dnia mówi, pisze po polsku i czuje głęboko swoje polskie pochodzenie.

Następnie S. Terezyta wyjeżdża do Niemiec, gdzie pracuje w tym samym zakresie w polskiej parafii. Od 8 kwietnia 1964 r. Matka Generalna mianuje ją Przełożoną Prowincji francuskiej.

Przez dwanaście lat boryka się z wszystkimi placówkami, które jej podlegają, bo trzeba dostosować domy do nowych sytuacji i praca do drugiej lub trzeciej generacji byłych emigrantów polskich.

Wiele sióstr starzeje się i przy ogólnym braku powołań we Francji nie jest łatwo zastąpić luki. Po skończeniu swej kanonicznej kadencji na tym stanowisku, nie opuszcza Domu Prowincjalnego, ale do dziś dnia sprawuje stanowisko Wikarii Prowincji, to znaczy zastępczyni Matki Prowincjalnej.

Należałoby sobie życzyć, aby ktoś opisał jej działalność i będących w Couëron sióstr z czasów Drugiej Wojny Światowej, boć tam, tajnie po wkroczeniu Niemców, demobilizowały się niektóre

Oddziały Polskiej Armii, tam również przy pomocy sióstr, formowały się Jednostki Armii Podziemnej.

Nie będzie nie dyskrecją fakt, że wszystkie cztery siostry zostały przez Gestapo skazane na śmierć i tylko wkroczenie Oddziałów Alianckich uchroniło ich od wykonania tego wyroku.

Dnia 28 czerwca J. E. Ks. Bp St. Szymecki oraz Ks. Rektor Z. Bernacki przewodniczyli we Mszy św. Jubileuszowej, w Domu Prow. w Fouquières S. Terezyty.



2. Dzięki nowicjatom w Fouquières les Béthune do Zgromadzenia wstąpiło kilka sióstr z Emigracji, do jednych z nich należy Siostra Humilita z domu Genowefa ZAWALSKA z górniczej rodziny z Marles-les-Mines. Przyjechała do Zgromadzenia 24 lutego 1953 r. Składa śluby zakonne 8 września 1956 r. Znająca dobrze emigrację i oczywiście język francuski, pogłębia język i znajomość kraju pochodzenia rodziców. Pracuje kolejno jako dyplomowana kierowniczka kuchni w Strasbourgu, w St. Ludan, w Szkole Technicznej we Fouquières, później w Tourcoing, a następnie, jako przełożona przez pięć lat w Polskim Seminarium Duchownym w Paryżu, z kolei, jako przełożona w Biache St. Vast, a obecnie jest przełożoną sióstr w Couëron.

Cenią ją wszyscy za jej skromność, pracowitość, ofiarność, a przede wszystkim za ducha apostołstwa, w szeregach którego pomaga jej znajomość emigracji.

(Dokończenie na str. 7-ej)

Walne Zebranie P.Z.K. w Dammarie les Lys

Z wszystkich ośrodków Polskiego Stowarzyszenia Katolickiego we Francji przybyli delegaci, aby uczestniczyć w walnym zebraniu. Przybyli również za-

(Dokończenie ze str. 6-ej)

3. Siostra Anuncjata z domu Stanisława WITEK urodzona w Bielowicach pow. Dębica, wstąpiła do Zgromadzenia 19 października 1954 r. w Krakowie. Do Francji przybyła 28 marca 1958 r. i pracuje jako katecheta i nauczycielka języka Polskiego w St. Ludan, w Ensisheim, w Fouquières, w Couëron. potem wraca do Ensisheim i tam będąc przez 6 lat przełożoną domu pracuje do dnia dzisiejszego.



Trzeba przyjechać do Ensisheim na lokalną, albo okręgową uroczystość, aby poznać wagę włożonej pracy w przygotowaniu dzieci i wychowaniu młodzieży w duchu polskim.

Pomijając to, że pracuje na etacie państwowym języka polskiego Siostra Anuncjata wykorzystuje wszystkie swoje zdolności wokalne muzyczne a nawet taneczne, aby dać ze siebie wszystko, w przygotowaniu nowego pokolenia do przyswojenia sobie kulturalno-chrześcijańskiego dorobku polskiego.

Wszystkim trzem zasłużonym Siostrom z okazji ich jubileuszów składam wyrazy podziękowania za wysiłek i współpracę z Polskimi Ośrodkami Parafialnymi we Francji. W imieniu Polskiej Misji Katolickiej we Francji i w imieniu tych wszystkich Rodaków, których wzbogacając długoletnią pracą. Życzę pełni radości i zadowolenia z tej pracy, życzę również, aby doczekały się równie godnych następczyni.

Wdzięczność zaś naszą wyrazimy gorącą modlitwą w ich intencjach.

Ks. Prał. Z. Bernacki
Rektor P.M.K. we Francji

proseni goście z Anglii pod przewodnictwem P. Inż. Stefana Olgierda.

O godz. 10-ej rozpoczęto zgromadzenie uroczystą Mszą św. koncelebrowaną pod przewodnictwem ks. prał. Z. Bernackiego. Ks. bp. Szczepan Wesoly przesłał list do zebranych, który odczytał P. Prezes Breliński, po otwarciu zebrania. (Treść listu załączamy poniżej). Ks. prał. Kiedrowski wygłosił referat, „Rodzina a Eucharystia” w którym mocno podkreślił witalne znaczenie Mszy św. w pedagogii rodziny chrześcijańskiej. Trzeba pieczołowicie pielęgnować — mówił referent — tradycje religijne związane z głównymi wydarzeniami życia rodzinnego: narzeczeństwo, uroczystości weselne, rodziny, Komunia św. bierzmowanie, pogrzeb... Nie może być rodziny chrześcijańskiej bez głębokiego życia eucharystycznego.

W ożywionej dyskusji zabierało głos wielu słuchaczy uzupełniając w ten sposób własnymi spostrzeżeniami referat lub podkreślając czynniki rozkładowe życia chrześcijańskiej rodziny. Mówiono np. że wygląd zewnętrzny mieszanin świadczy o zabobonności domowników: zamiast krzyży zauważa się podkowy na ścianie. Dzieci za przykładem rodziców nie chodzą na niedzielą Mszę św. Katechetki stwierdzają, że ich praca z każdym rokiem napotyka większe trudności z powodu słabej współpracy z rodzicami dziecka. Niewiedza religijna prowadzi do fałszywych praktyk religijnych np. wierni nie wiedzą, że rozgrzeszenie zbiorowe otrzymywane w specyficznych warunkach nakłada obowiązek spowiedzi indywidualnej przy najbliższej okazji.

Mimo przeszkód nie należy obawiać się trudności: trzeba działać, a nie narzekać! Są bowiem powody do optymizmu: ostatni Złot Krucjaty Eucharystycznej w Vaudricourt zgromadził o wiele więcej młodzieży niż w latach ubiegłych. Małe a dynamiczne grupy młodzieżowe będą miały poważny wpływ w wychowaniu religijnym młodego pokolenia, czego wyrazem są Oazy na terenie Anglii. Zło istniało i będzie cisnąć się wszędzie. Wzór wielkich Polaków i Katolików zachęca do naśladowania: Ojciec Św. Jan Paweł II, kard. S. Wyszyński...

Nowy zarząd P.Z.K. którego presem ponownie został wybrany P. Breliński, sekretarzem zaś P. Piotrowicz (obaj udekorowani orderem Ojca św. „PRO ECCLESIA ET PONTIFICE”) stawia sobie wzniosłe cele do realizowania.

1. Pogłębianie znajomości wiary.
2. Podtrzymywanie akcji pielgrzymkowej.

3. Uczestnictwo w jubileuszu 600-lecia Obrazu Jasnogórskiego.

4. Uczestnictwo w 42 Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Lourdes.

5. Przyjęcie statutów francuskich. Nie należy zapominać o funkcji zyciowości i jedności wspólnego posiłku w czasie wielkiego spotkania. Atmosfera w czasie obiadu była rodzinna i świąteczna. Nie zabrakło ni muzyki ni śpiewu. Bravo Panie i Panowie z Dammarie-les Lys!

Uczestniczka

Szanowny Panie Prezisie!

Pragnę na ręce Szanownego Pana Prezesa przesłać serdeczne i szczerze życzenia na Zjazd PZK.

Jest mi niezmiernie przykro, że z powodu nieporozumień co do daty nie mogę uczestniczyć w Zjeździe. Naprawdę bardzo tego pragnęłam.

Proszę przekazać Wszystkim Szanownym Uczestnikom Zjazdu życzenia pomysłnych obrad.

W dzisiejszym świecie, bardziej niż w przeszłości, potrzebna jest działalność świeckich świadomych katolików. Potrzeba przykładu życia opartego na miłości i kierującego się prawem miłości. PZK skupia ludzi należących do różnych organizacji, do różnych grup społecznych, pracujących w różnych zawodach. Złączeni są wszyscy w oparciu o dwie wartości: wiarę i polskość. One łączą wszystkich, niezależnie od spełnianych zadań. Wiara i polskość ukształtowały osobowość każdego, mimo, że wszyscy członkowie mieszkają poza Polską, a może się już poza Polską urodzili. Prawdy wiary przyjęli jednak w sprawie polskich wartości kulturowych.

Musicie jednak swoje posłannictwo chrześcijańskie spełniać w środowisku, w którym żyjecie i pracujecie. A jest to środowisko bardzo żeświeczone, które wyeliminowało Boga ze swojego życia. Trzeba więc posiadać głęboką znajomość prawd wiary, by móc sprostać napotykanym trudnościom. Osiągnięciem do przede wszystkim przez pogłębianie wiedzy intelektualnej. Samo jednak pogłębianie intelektualne nie wystarczy i musi ono być przeżyte również na płaszczyźnie uczuciowej. Zarówno intelekt jak i uczucia tworzą pełnego człowieka i tylko przez harmonijny rozwój pełnego człowieka dokonuje się dojrzewanie we wierze.

Przeto w wytycznych pracy na następne trzecie trzeba uwzględnić możliwości dokształcania we wierze, ale

(Dokończenie na str. 8-ej)

Obchód rocznicy Konstytucji 3-go Maja w Nicei

Z inicjatywy Zarządu miejscowej organizacji polskich Kombatantów, w dniu 2-go maja o godz. 14-tej, w kościele St. Etienne w Nicei, odbył się uroczysty obchód rocznicy Konstytucji 3-go Maja i święta religijnego, ku czci Królowej Korony Polskiej.

Na powyższą uroczystość zebrała się licznie miejscowa i okoliczna Polonia, wśród której pojawiła się i delegacja rodaków z Marsylii, z prezesem Kombatantów p. Michałowskim i sztandarem jego organizacji na czele.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, które odprawił polski duszpasterz, dojeżdżający z Marsylii, ks. Maksymilian Lasok, który w pięknym przemówieniu, w dwóch językach, polskim i francuskim omówił znaczenie obchodu tego podwójnego święta dla Narodu polskiego, akcentując, że łączy się ono w jedną całość, jak dusza z ciałem, tworząc razem harmonijne piękno uczuć religijnych i patriotycznych!

Poza śpiewem zbiorowym, nabożeństwo upiększył znany śpiewak Wybrzeża Łazurowego Edward Koziół swym śpiewem solowym, przy akompaniamencie organistki parafii. Hymnem „Boże coś Polskę” zakończona została ta pierwsza część uroczystości.

Zebrani udali się do pobliskiej sali parafialnej, na program artystyczny i odczyt związany z obchodem, po czym Zarząd Kombatantów przyjął obecnych zaskawkami i tradycyjną lampką wina. W zastępstwie nieobecnego prezesa, p. Wargosia, bawiącego w Paryżu na uroczystościach, powitał zebranych sekretarz organizacji, p. Wycech, i wygłosił za nieobecnego, odczyt, na temat Konstytucji 3-Maja, omawiając w nim sytuację w kraju, poprzedzającą odrodzenie się Narodu i rozbiór Polski przez przemoc wrogich sąsiadów, obawiających się, by konstytucja w Polsce nie weszła

(Dokończenie ze str. 7-ej)

rownocześnie zaangażowanie w przeżywaniu wiary na różnych płaszczyznach pobożności, by móc spełnić w pełni zadania apostołskie, czyli głoszenie Chrystusa przez świadectwo osobistego życia.

Niech Bóg błogosławi obradom. Będzie On wśród Was, gdyż sam powiedział, że gdzie kilku zgromadzonych jest w imię Jego, jest wśród nich. Niech Chrystus przez moc Ducha Świętego natchnie Uczestników światłem swojej mądrości, pobożności i mocy.

Łączę serdeczne pozdrowienia w Panu.

Rzym 14 maja 1981 r.

Ks. bp. Szczepan Wesoly

w życie stawiając kraj na nogi czyli wzmacniając go, i by nie wywołała rewolucji.

Po odśpiewaniu hymnu narodowego przez wszystkich zebranych, pensjonarka Madzia Waszak, wygłosiła w pięknym polskim języku „Modlitwę Dziewczęcia Polskiego”, za co dostała liczne brawa i kwiaty, a obecny śpiewak p. Koziół odśpiewał solo kilka melodii naszych narodowych, porywając nimi obecnych.

Następnie gość z okolicy Marsylii, p. Stanisława Diepart recytowała z dużym odczuciem i talentem poemat W. Malickiej: „Polska szabla” i „Żołnierz Dziecko” nieznanego autora, za co została nagrodzona licznymi oklaskami i otrzymała wiązankę kwiatów.

Na zakończenie programu, p. Bolesław Służewski z kombatantów, powiedział kilka słów na temat sytuacji obecnej w kraju i Lecha Wałęsy, polskiego syna opatrnościowego, a p. Brzozko, prezes honorowy, zapoznał zebranych z inicjatywą kombatantów i planem zorganizowania Komitetu „Polsko - Francuskiego” pomocy dla szpitala dziecięcego w Polsce!

Pisząca powyższe wygłosiła przedtem dwa poematy, i odczyt na temat: „Duch twórczy i patriotyczny naszych przewodników Narodowych w literaturze i sztuce”, podkreślając, że wraz z odrodzeniem się Narodu Polskiego, którego wyrazem była Konstytucja, 3-go Maja, wzbił się na najwyższe szczyty duch twórczy naszych przewodników Narodowych. Dziś jeszcze nie zdajemy sobie sprawy, jak wielką spuściznę odziedziczyliśmy po tych wielkich przodkach.

Adam Mickiewicz poeta religijny jeden z najpopularniejszych wieszczów Narodu polskiego, został przedstawiony przez bolszewików ich masom jako prorok przebudowy społecznej. Czego nie przeczuł i nie przewidział Adam Mickiewicz? Jego twórczość budzi patriotyzm w narodzie będącym w niewoli, wzywa do poświęceń dla sprawy Ojczyzny. Świetnie wyraża te swoje uczucia w utworze „Grażyna”. Grażyna, bohaterka utworu, widząc, że jej mąż, z powodu uraz osobistych i ambicji jako szef armii łączy się z wrogiem i gdy nie udaje się jej odwieść męża od zdrady kraju decyduje się sama ratować Ojczyznę. W czasie snu męża przebiera się w jego zbroję, dośiada konia, by o świecie stanąć na czele jego armii i prowadzić ją na bój przeciw wrogowi. Sama ginie ofiarnie, ale ratuje Ojczyznę i honor męża.

W drugim poemacie Adam Mickiewicz poucza, że naród ujarzmiony nie mogąc stanąć z wrogiem w otwartej walce musi się bronić przez podstęp. Poe-

ta myśl tę wypowiada w pieśni śpiewaka litewskiego, który uczy dziecko porwane przez Krzyżaków miłości do swojej Ojczyzny uświadamiając je, kim jest i w jaki sposób może zemścić się na wrogu.

W III cz. Dziadów poeta daje nam obraz tragicznych przeżyć Narodu Polskiego. Oto kilka urywków z tej proroczej wizji.

„Tyran wstał... Herod! Panie, cała Polska Młoda wydana w ręce Heroda! Co widzę... Długie, białe dróg krzyżowe biegi... Drogi długie... Nie dojrzeć... Przech puszczę, przez śniegi, wszystko na północ! Tam, tam w kraj daleki... Płyną jak rzeki... Płyną...

Ach Panie! To nasze dzieci, tam na północ... Panie, Panie!...

I dasz ich wszystkich wygubić za młodu,

I pokolenie nasze zatracisz do końca?

Ha, to dziecię uszło... rośnie...

To Obrońca-Wskrzyszyciel Narodu!

Panie! czy jego przyjsia nie raczysz przypieszyć?

Lud mój pocieszysz? "

Dalej wieszcz w swym widzeniu ogląda Polskę ukrzyżowaną, niby Chrystusa na krzyżu a Wolność u jej stóp we łzach.

„Patrz! Oto Żołdak - Moskal do Polski przyskoczył

i kopją krew niewinną mego narodu wytoczył...

Cóż zroził najgłupszy, najstroższy z siepaczy? "

Jakież potężne jasnowidzenie współczesności dał nam odczuć Wyspiański! Jan Matejko odtwarzając pędzlem „Kazania Sejmowe” Skargi miał tę samą siłę odczuć narodowych i uczuć, co i Kaznodzieja budzący sumienie Narodu. Jeden i drugi rozumieli, że bez odrodzenia człowieka, obywatela nie może być odrodzenia Ojczyzny.

Zofia Kowalczykowska-Kowalczyko

"LA VOIX CATHOLIQUE"
C.O.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru	2,00 F
Przenumerata półroczna	50,00 F
Przenumerata roczna	100,00 F
—	
Przenumerata półroczna zagraniczna	60,00 F
Przenumerata roczna zagraniczna	120,00 F
—	
Przenumerata ze wsparciem — o dowolną ilość franków większa	
—	
P.S. — Prośba administracji, aby jedynym przekazem lub czelbim regulować tylko jedną sprawę.	

Zakończenie roku szkolnego na kursie Języka polskiego dla dorosłych w Lens

— Komunikat Polsko Francuskiego Zjednoczenia Kulturalno-Oświatowego.

Do najprzyjemniejszych momentów w życiu społecznym należą dnie, w których namacalnie można przekonać się o pewnych osiągnięciach i pozytywnych wynikach pracy.

Tym momentem ważnym, pozytywnym, było zakończenie roku szkolnego na kursie języka polskiego dla dorosłych w Collège Jean-Jaurès w Lens.

Z początkiem roku szkolnego donosiliśmy, że dzięki uprzejmości dyrektora Collège p. **Bernarda Vosgien** i p. **A. Debuissou** doradcy pedagogicznego douczania pozaszkolnego GEPN (Groupement de l'Education Permanente de l'Education dans le Nord) udało się otworzyć w tym Collège Jean-Jaurès, przy ulicy Leon Bum w Lens, kurs języka polskiego dla dorosłych. Duże starania w

tej mierze poczyniła również p. **Alina Zielińska**, prof. tego Collège, która poza normalnymi zajęciami podjęła się prowadzić ten kurs.

W wyniku tych wszystkich starań zgłosiło się na kurs 5 osób.

Poza propagandą tego kursu, Polsko Francuskie Zjednoczenie Kulturalno Oświatowe dostarczyło pomocy szkolne. Ponieważ nie udało się zdobyć, mimo usilnych starań G.E.P.E.N. funduszy w odpowiedniej wysokości, słuchacze tego kursu zmuszeni byli pokrywać koszty częściowo z własnej kieszeni.

Kurs ten podzielony był na dwa poziomy, i każdy z nich miał w tym roku **50 godzin normalnej nauki języka polskiego**.

W środę 17 czerwca odbyło się uroczyste zakończenie tego kursu. Po normalnych zajęciach zebrali się wszyscy słuchacze na jednej z sal Collège. Na to zakończenie przybył pp. **B. Vosgien** i **A. Février** — dyrektor Collège i jego zastępca, **A. Debuissou**, doradca pedagogiczny GEPEN, p. **Alina Zielińska**, wykładowca języka polskiego, oraz **J. Kudlikowski**, prezes Polsko Francuskiego Zjednoczenia Kulturalno-Oświatowego.

W czasie tego spotkania, w milej serdecznej atmosferze, słuchacze kursu, wyrazili życzenie kontynuowania nauki w przyszłym roku szkolnym, nie przerażając się tym, że gdyby nie osiągnięto pomocy finansowych, będą zmuszeni sami opłacać częściowo ten kurs. Zamierza się przeprowadzić propagandę, w celu otwarcia kursu dla początkujących.

Prezes **J. Kudlikowski**, po rozmowie w języku polskim ze słuchaczami kursu, podkreślił wielki wysiłek słuchaczy i ich profesora zaznaczając, że opanowali poważną ilość słów, że czytają po polsku. To stwierdzenie było bardzo ważne, chodziło bowiem o zadokumentowanie czynnikom francuskim, obecnym na sali, że kurs taki jest pożyteczny i daje dobre wyniki.

Podziękował następnie w imieniu Polsko-Francuskiego Zjednoczenia Kulturalno-Oświatowego p. **Alinie Zielińskiej**, która z całym poświęceniem przygotowała każdą lekcję odbijając ją na powielacz, aby żadna minuta nie była stracona, aby słuchacze osiągnęli jak najlepsze wyniki. Podziękował również Dyrekcji Collège i p. Debuissou za ich kon-

kretną pomoc i opiekę nad tym kursem.

Zarówno Dyrekcja szkoły jak i p. Debuissou zapewnił zebranych, że uczynią wszystko, by znaleźć odpowiednie fundusze, by jeszcze wydatniej pomóc w kontynuowaniu nauki języka polskiego.

P. Alina Zielińska podziękowała słuchaczom za ich regularne uczęszczanie i przedstawiła im nowy podręcznik „Mówmy po polsku — Parlons polonais” wydany przez Polsko-Francuskie Zjednoczenie Kulturalno-Oświatowe, który będzie pomocny w przyszłym roku szkolnym.

Tradycyjny polski placzek z sokiem owocowym przedłużył to spotkanie, które, po oficjalnej części zamieniło się w miłą, rodzinną wieczerę.

J.K.

Ofiary na „Tydzień Miłosierdzia”

Ks. Nowacki Józef S.D.B. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej — Dijon (21):

pp. Sielic Jean i Weronika 30, Beudet Guy 30, Stepien Franciszek 30, Sliwowie 70, Matki Różańcowe 100, Ks. Waszak Michel 100.

Razem 360,00 F
Ks. Gołda Aleksander C.S.M.A. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej — Saint-Denis (93):

pp. Orłowska 100, Szczepaniak Marcel 50, N.N. 60, Soińska 50, Korczak 60.

Razem 457,00 F
Inne 137.

„Nasza Rodzina” od swych czytelników:

pp. Śmieja A. 100, Zugaj Maria 50, Skóra Maria 40, Koperska Regina 50.

Razem 240,00 F
p. Bartyża Sophie - Coulomimers (77)

100,00 F
p. Korczan Catherine - Limours (91)

100,00 F
N.N. Sedan (08) 30,00 F

p. Czarnecki Marian - w dzień pogrzebu złożyła żona 800,00 F

p. Sturtz Georges - Champigny (94) 50,00 F

Ks. Zyglewicz Stanisław S.A.C. od Rodaków z terenu Parafii Polskiej — Oignies (62) 2.200 F

Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”.

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres — Mission Catholique Polonaise — 263 bis, rue Saint Honoré — 75001 Paris, wpłacając na C.C.P. 1 268-75 N. PARIS.



Poszukuje się P. Władysława JANUSZ s. Adama i Anny z domu Mazur urodzonego w Zelejowej k/Chęciny w 1922 r. Wywieziony do Niemiec na przymusowe roboty, po wojnie przebywał we Francji.

Informacje dotyczące poszukiwanego prosimy kierować pod adresem:

Głos Katolicki
263 bis, rue Saint Honoré
75001 Paris.

ZYCIE W KRAJU

Prymas Polski po przyjęciu Sakramentu Chorych, w formie uroczystej do zebranych przy łóżku

Warszawa, Miodowa, 16. V. 1981

Najmilsi Bracia!

Bóg Wam zapłać za wsparcie modlitewne. Przyjmijcie przeproszenie jeżeli choć jednego z tych błogosławieństw Chrystusa na Górze w stosunku do powierzonych mi archidiecezji — gnieźnieńskiej i warszawskiej — nie wykonałem.

Jestem całkowicie uległy woli Ojca, który i tak dał mi dużo lat Wam służyć, i woli Syna, który sam jeden ma wieczne kapłaństwo i je przydziela i przekazuje innym. Jestem uległy wobec Ducha Świętego dlatego, że moje życie wewnętrzne było w Trójcy Świętej. I jestem ufny wobec Matki Najświętszej, z którą się związałem w więzieniu w Stoczku i wszystko przez Jej Dłonie składać ku chwale Trójcy Świętej.

Was przepraszam za nieudolność mej służby.

Ksiądz Rektor gnieźnieński powie to biskupom i swoim alumnom, a ksiądz

„Harcerska Akcja Miłosierdzia” dla dzieci trędowatych w szpitalu ks. dr. Wiśniewskiego w Indiach

S. Franciszka - Albi, za pisanki 337 F, pp. Baczyńska, Douai, 80, M. Z. Douai 15, N.N. Douai 108, Kaczmarek, Aremberg, 300, M. Joseph, Albi, 10, Kurek, Sarreguemines, 50, Nowak, Fumel, 50, Dhna Jelska, Billy Montigny zebrała: Cieślak, 150, M.J. 100, Woźniak, 50, A.W., 20, D., 10, N.N., Albi, 20, N.N., Albi 200 F.

Razem 1.500 F.

Suma 1.500 F została przekazana ks. dr. Wiśniewskiemu przez bank Crédit Lyonnais w Albi w dniu 2 czerwca b. r. Ofiarodawcom serdecznie „Bóg zapłać. Modlitwy i adoracje dzieci trędowatych i Msza św. w każdą pierwszą środę miesiąca.

Wanda Nawojka, hm
17, rue Cdt Osmin Durand
81000 ALBI

**Czytajcie
i rozpowszechniajcie
prasę katolicką**

Rektor warszawski powie to swoim alumnom.

Uważam, że powinienem dzielić dołę Ojca świętego, który wprawdzie później, ale włączył się w moje cierpienia.

Moja droga była zawsze drogą Wielkiego Piątku na przestveni tych trzydziestu pięciu lat służby w biskupstwie. Jestem za nią bardzo Bogu wdzięczny.

A Wam, Najmilsi, księdzu prałatuwi Hieronimowi, który tu służy ze mną od początku, mojemu koledze akademickiemu, biskupowi Jerzemu, księdzu prałatuwi Piotrowskiemu, który dźwigał wielki ciężar moich obowiązków, księdzu prałatuwi Borowcowi, który cierpiał „aliquid inisipiens meae”, biskupowi Dąbrowskiemu, który przejął po wybitnym kapłanie warszawskim biskupie Choromańskim ciężki trud walki o Kościół i wprowadził go na miejsce suche — serdecznie dziękuję. Proszę obydwu księży Rektorów, ażeby jak najbardziej przekazywali braterstwo i gotowość służenia ludowi Bożemu.

I to wszystko. Testamentu nie piszę żadnego, prócz tego, który posiadają

biskupi Modzelewski i Dąbrowski. Zwłaszcza nie piszę testamentu pastoralnego. Przyjdą nowe czasy, wymagają nowych światel, nowych mocy, Bóg je da w swoim czasie. Pamiętajmy, że jak kardynał Hlond, tak i ja, wszystko zawierzyłem Matce Najświętszej i wiem, że nie będzie słabszą w Polsce, choćby ludzie się zmieniali. Ze swej strony przyjmijcie moje pokorne błogosławieństwo: w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego... Amen.

**Z TESTAMENTU PRYMASA POLSKI
Kościołowi w Polsce służyłem
według najlepszego mojego zrozumienia
— Jego sytuacji i potrzeb.**

**W stosunku do mojej Ojczyzny
zachowuję pełną cześć i miłość...**

**Przekonany o doniosłości przemian
społecznych służyłem bezinteresownie
przez wiele lat warstwom robotniczemu...
w duchu społecznych encyklik Papieża.**

**Uważam, że pomimo przemian
ustrojowo-politycznych dzieło to
nie zostało jeszcze dokonane.**

Rekolekcje dla Sióstr Zakonnych

Od 10-ciu lat staraniem Polskiej Misji Katolickiej we Francji odbywają się międzyzakonne rekolekcje dla Sióstr Zakonnych. Celem tych rekolekcji jest danie możliwości Siostrom polskiego pochodzenia ze Zgromadzeń Francuskich uczestniczenia w rekolekcjach w atmosferze polskiej. Dlatego liturgia, modlitwy, śpiewy i oczywiście nauki są w języku polskim. Również Siostry Zakonne ze Zgromadzeń Polskich pracujących we Francji licznie korzystają z tychże rekolekcji odnajdując w nich wspólną więź nie tylko na płaszczyźnie życia Zakonnego ale również na płaszczyźnie niesienia naszym Rodakom pomocy i usługi duchowej.

Tak jak w ubiegłym roku rekolekcje te będą miały miejsce w známym Ośrodku Księży Pallotynów w Osny pod Paryżem.

Rekolekcje rozpoczynają się w sobotę dnia 22 sierpnia wieczorem i kończą się dnia 29 sierpnia rano. — Proszę ze sobą zabrać bieliznę pościelową. — Pobyt i utrzymanie dziennie kosztuje 40 franków od osoby.

Zgłoszenia proszę kierować możliwie przed wakacjami na adres przewodniczącego rekolekcji:

Ks. dyr. Alojzy MISIAK SAC —
Ecole Technique d'Imprimerie —
95520 OSNY — Tel. : 030-08-42.

Świadomy tego, jak wiele Sióstr skorzystało z tych rekolekcji jak najgoręcej zachęcam do wzięcia w nich udziału.

**Ks. Prałat Zb. Bernacki
Rektor Polskiej Misji
Katolickiej we Francji**

LITURGIA NIEDZIELI

16 NIEDZIELA ROKU

Antyfona na wejście (Ps 53, 6. 8)

Oto Bóg mi dopomaga, Pan podtrzymuje me życie. Chętnie będę Ci składać ofiarę, słać Twę imię, bo jest dobre.

Modlitwa

Okaz, Panie, Twą dobroć swoim i pomnażaj w nich dary swej łaski, aby palając wiarą, nadzieją i miłością, czujnie przestrzegali Twoich przykazań.

Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Boże, który w doskonałości jednej ofiary krzyżowej zebrałeś rozmaite ofiary starego przymierza, przyjmij dary oddanych Ci sług i uświęć je tak, jak pobłogosławiłeś dary Abiła, aby to co każdy z nas złożył na chwałę Twojego majestatu, wszystkim posłużyło ku zbawieniu. Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię (Ps 110, 4-5)

Pan jest miłosierny i łaskawy. Zapewnił pamięć swym cudom : pokarm tym, którzy się Go boją.

albo : **Ap 3, 20**

Oto stoję u drzwi i kołaczę — mów Pan; jeśli kto posłyszysz mój głos i drzwi otworzy, wejść do niego i będę z nim wieczerał, a on ze mną.

Modlitwa po Komunii

Prosimy Cię, Panie, przybądź łaskawie z pomocą ludowi swojemu, aby pokrzepiony świętymi sakramentami, porzucił dawne nałogi i przeszedł do nowego życia. Przez Chrystusa.

Pierwsze czytanie Mdr 12, 13. 16-19

Dobroć Boga dla ludzi

Czytanie z Księgi Madrości.

Panie, nie ma oprócz Ciebie boga, co ma pieczę nad wszystkim, abys miał dowodzić, że nie sądzisz niesprawiedliwie.

Podstawą Twojej sprawiedliwości jest Twoja potęga, wszechwładza. Twa sprawa, że wszystko oszczędzasz. Moc swą przejawiasz, gdy się nie wierzy w pełnię Twojej potęgi, i

karzesz zuchwałstwo świadomych. Potęgą władasz, a sądzisz łagodnie i rządysz nami z wielką oględnością, bo do Ciebie należy moc, gdy zechcesz.

Tak postępując nauczyłeś lud swój, że sprawiedliwy powinien być dobrym dla ludzi. I władać swoim synom wielką nadzieją, że po występkach dajesz nawrócenie.

Oto słowo Boże.

PSALM RESPONSORYJNY

Ps 86 (85), 5-6. 9-10. 15-16a

(R. : por. 5a)

Refren : Panie, Ty jesteś dobry i łaskawy.

Tyś, Panie, dobry i łaskawy, pełen łaski dla wszystkich, którzy Cię wzywają.

Wysłuchaj, Panie modlitwę moją i zważ na głos mojej prośby.

Refren.

Przyjdą wszystkie ludy przez Ciebie stworzone, i Tobie, Panie, oddadzą pokłon, będą słały Twę imię.

Bo Ty jesteś wielki i czynisz cuda : tylko Ty jesteś Bogiem.

Refren.

Ale Tyś, Panie, Bogiem łaski i miłosierdzia, do gniewu nieskory, łagodny i bardzo wierny.

Wejrzyj na mnie i zmiłuj się nade mną.
Refren.

DRUGIE CZYTANIE Rz 8, 26-27

Duch Święty przychodzi z pomocą naszej słabości.

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian.

Bracia :

Duch Święty przychodzi z pomocą naszej słabości. Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami. Ten zaś, który przenika serca, zna zamiar Ducha, wie, że przyczynia się za świętymi zgodnie z wolą Bożą.

Oto słowo Boże.

Śpiew przed Ewangelią

Aklamacja : Alleluja, alleluja, alleluja.

Ziarnem jest słowo Boże, a siewcą jest Chrystus,

Każdy, kto Go znajdzie, będzie żył na wieki.

Aklamacja : Alleluja, alleluja, alleluja.

Ewangelia dłuższa Mt 13, 24-43

krótsza Mt 13, 24-30

Przypowieść o chwacie wśród zboża

Słowa Ewangelii według świętego Mateusza.

Jezus opowiedział tłumom tę przypowieść :

«Królestwo niebieskie podobne jest do człowieka, który posiał dobre nasienie na swojej roli. Lecz gdy ludzie spali, przyszedł jego nieprzyjaciel, nasał chwastu między pszenicę i odszedł.

A gdy zboże wyrosło i wypuściło kłosa, wtedy pojawił się i chwast. Słudzy gospodarza przyszli i zapytali go : „Panie, czy nie posiałeś dobrego nasienia na swej roli ? Skąd więc się wziął na niej chwast ?” Odpowiedział im : „Nieprzyjaczny człowiek to sprawił”. Rzekli mu słudzy : „Chcesz więc, żebyśmy poszli i zebrali go ?” A on im odrzekł : „Nie, byście zbierając chwast nie wyrwali razem z nim i pszenicy. Pozwólcie obojgu rość aż do żniwa ; a w czasie żniwa powiem żniwcom : Zbierzcie najpierw chwast i powiążcie go w snopki na spalenie ; pszenicę zaś zwieźcie do mego spichlerza”.

Koniec krótszej perykopy.

Inną przypowieść im powiedział : «Królestwo niebieskie podobne jest do ziarnka gorczycy, które ktoś wziął i posiał na swej roli. Jest ono najmniejsze ze wszystkich nasion, lecz gdy wyrośnie, jest większe od innych jarzyn i staje się drzewem, tak, że ptaki przylatują z powietrza i gnieźdzą się na jego gałęziach».

Powiedział im inną przypowieść : «Królestwo niebieskie podobne jest do zaczynu, który pewna kobieta wzięła i włożyła w trzy miary maki, aż się wszystko zakwasiło».

To wszystko mówił Jezus tłumom w przypowieściach, a bez przypowieści nie im nie mówił. Tak miało się spełnić słowo Proroka : «Otwórz usta w przypowieściach, wypowiem rzeczy ukryte od założenia świata».

Wtedy odprowadził tłumy i wrócił do domu. Tam przystąpili do Niego uczniowie i prosili Go : «Wyjaśnij nam przypowieść o chwacie». On odpowiedział :

«Tym, który siewie dobre nasienie, jest Syn Człowieczy. Rolą jest świat, dobrym nasieniem są syno-

wie królestwa, chwastem zaś synowie Złego. Nieprzyjacielem, który posiał chwast, jest diabeł; zniwem jest koniec świata, a żeńcami są aniołowie.

Jak więc zbiera się chwast i spala ogniem, tak będzie przy końcu świata. Syn Człowieczy posle anio-

łów swoich: ci zbiorą z Jego królestwa wszystkie zgorzenia i tych, którzy dopuszczają się nieprawości, i wrzucą ich w piec rozpalony; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Wtedy sprawiedliwi jasnieć będą jak słońce w królestwie Ojca swego.

Kto ma uszy, niechaj słucha.
Oto słowo Pańskie.

DRUGIE CZYTANIE Rz 8, 28-30

Bóg przeznaczył nas, abyśmy byli podobni do Jego Syna.

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian.

Bracia:

Wiemy, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra, z tymi, którzy są powołani według Jego zamiaru. Albowiem tych, których od wieków poznał, tych też przeznaczył na to, by się stali na wzór obrazu Jego Syna, aby On był pierworodnym między wielu braćmi.

Tych zaś, których przeznaczył, tych też powołał, a których powołał, tych też usprawiedliwił, a których usprawiedliwił, tych też obdarzył chwałą.

Oto słowo Boże.

SPIEW PRZED EWANGELIĄ

Por. Mt 11, 25

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że tajemnice królestwa objawiłeś prostaczkom.

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

EWANGELIA

DLUŻSZA Mt 13,4-52
KRÓTSZA Mt 13, 44-56

Przypowieści o skarbie, o perle i o sieci

Słowa Ewangelii według świętego Mateusza.

Jezus opowiedział tłumom taką przypowieść:

«Królestwo niebieskie podobne jest do skarbu ukrytego w roli. Znalazł go pewien człowiek i ukrył ponownie. Uradowany poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił tę rolę.

Dalej, podobne jest królestwo niebieskie do kupca, poszukującego pięknych pereł. Gdy znalazł jedną drogocenną perłę, poszedł, sprzedał wszystko, co miał, i kupił ją».

Koniec krótszej perykopy.

«Dalej, podobne jest królestwo niebieskie do sieci, zarzuconej w morze i zagarniającej ryby wszelkiego rodzaju. Gdy się napełniła, wyciągnęli ją na brzeg i usiadłszy, dobre zebrali w naczynia, a złe odrzucili. Tak będzie przy końcu świata: wyjdą aniołowie, wyłączą złych spośród sprawiedliwych i wrzucą w piec rozpalony; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.

Zrozumieście to wszystko?»

Odpowiedzieli Mu: «Tak jest».

A On rzekł do nich: «Dlatego każdy uczyń królestwa niebieskiego, podobny jest do ojca rodziny, który ze swego skarbcza wydobywa rzeczy nowe i stare».

Oto słowo Pańskie.

17 NIEDZIELA ROKU

17 NIEDZIELA ROKU

Antyfona na wejście Ps 67, 6-7. 36

Bóg w swym świętym mieszkaniu, Bóg przygotowuje dom dla opuszczonych, On sam swojemu ludowi daje potęgę i siłę.

Modlitwa

Boże, obrońco ufających Tobie, bez którego nic nie jest mocne ani święte, roztocz nad nami swoje miłosierdzie; niech pod Twymi rządami i Twoim przewodnictwem tak używamy dóbr przemijających, abyśmy już teraz przylgnęli do wiecznych. Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Przyjmij, prosimy Cię, Panie, dary, które Ci składamy z Twej szczodroblowości, aby te święte misteria potęgą swej łaski uświęciły nasze teraźniejsze postępowanie i doprowadziły nas do wiekuistych radości.

Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię Ps 102,2

Błogosław duszo moja, Pana, i nie zapominaj o wszystkich Jego dobrodziejstwach.

albo:

Mt 5, 7-8

Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią. Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą.

Modlitwa po Komunii

Po przyjęciu boskiego sakramentu wieczystej pamiątki męki Twojego Syna, prosimy Cię, Panie, spraw, aby otrzymany dar Jego niewysłowionej miłości przyczynił się do naszego zbawienia. Przez Chrystusa.

Pierwsze czytanie 1 Krl 3, 5. 7-12

Modlitwa Salomona o mądrość
Czytanie z Pierwszej Księgi Królewskiej.

W Gibeonie ukazał się Pan Salomonowi w nocy, we śnie. Wtedy rzekł Bóg: «Proś o to, co mam ci dać». A Salomon odrzekł: «O Panie, Boże mój, Tyś ustanowił królem Twego sługę, w miejsce Dawida, mego ojca, a ja jestem bardzo młody. Brak mi doświadczenia. Ponadto Twój sluga jest pośród Twe-

go ludu, któryś wybrał, ludu mnogiego, który nie da się zliczyć ani też spisać, z powodu jego mnóstwa. Racz więc dać Twemu słudze serce pełne rozsądku do sądzenia Twego ludu i rozróżniania dobra i zła, bo któż zdoła sądzić ten lud Twój tak liczny?»

Spodobało się Panu, że właśnie o to Salomon poprosił. Bóg więc mu powiedział: «Ponieważ poprosiłeś o to, a nie poprosiłeś dla siebie o długie życie ani też o bogactwa, i nie poprosiłeś o zgubę twoich nieprzyjaciół, ale prosiłeś dla siebie o umiejętność rozstrzygania spraw sądowych, więc spełniam twoje pragnienie i daję ci serce mądre i rozsądne, takie, że podobnego tobie przed tobą nie było i po tobie nie będzie».

Oto słowo Boże.

PSALM RESPONSORYJNY

Ps 119 (118), 57 i 72. 76-77. 127-128 129-130 (R.: por. 97a)

Refren: Jakże miłuję prawo Twoje, Panie.

Panie, Ty jesteś moim działem, przyrzekłem zachować Twoje słowa.

Prawo ust Twoich jest dla mnie lepsze

niż tysiąc sztuk złota i srebra.

Refren.

Niech Twoja łaska będzie mi pomocą

zgodnie z obietnicą, daną Twemu słudze.

Niech mnie ogarnie Twoja łaska, a żyć będę,

bo Twoje Prawo jest moją rozkoszą.

Refren.

Przeto bardziej miłuję Twoje przykazania

niż złoto, niż złoto najczystsze.

Dlatego uważam za słuszne wszystkie Twe postanowienia, i nienawidzę wszelkiej drogi fałszu.

Refren.

Twoje napomnienia są przedziwne, dlatego przestrzega ich moja dusza.

Poznanie Twoich słów oświeca i naucza niedoświadczonych.

Refren.